

sobota, 25.12.2021

... co to są za Święta!!!

Idąc drogą piątej Ewangelii, przez czas Adwentu doszedłem do Betlejem. Nie do tego Betlejem już mi znanego, w Ziemi Świętej, ale do naszego, tu, na Przylesiu.

Rzesa ludzi pracujących, aby wypadło wszystko jak najlepiej, aby zrealizować dokładnie projekty, jakie miałem w głowie. Tak miało być. I co ciekawsze, już przyszły rok już mam zaplanowany. Może być tylko lepiej...

Dla mnie Boże Narodzenie zaczęło się w czwartek, byłem z Panem Jezusem u chorych. Pierwszy, drugi dom, to dla mnie rekolekcje. Przystaję marudzić, kręcić nosem, po kolejnych odwiedzinach już tylko milczę. Tym razem Pan Bóg urodził mi się z nadzieją, z pomocą i dobrym słowem. To jest niebywałe, przytulić się do Młodego Człowieka, który mówi swojemu Proboszczowi: „My młodzi zawsze będziemy stali sercem za Księdzem”. Boże, jak to zobowiązuje, a jak cieszy! Płakałem ze wzruszenia cały dzień. „Niech ksiądz się nie przejmuję hejtem zgorzkniałych wiernych. My jesteśmy i będziemy...” – tak wyglądało Boże Narodzenie 2021!!!

Chwała na wysokości! Chwała na wysokości, a na ziemi pokój.

W Wigilię o szesnastej było dzieci tak dużo, jak w niedzielę. Wspólne kolędowanie, modlitwa, medytacja nad Słowem. Jakby zamknięcie roratnych rozważań.

O godzinie 22.00, w Wigilię, pełne ławki, ku zaskoczeniu – żywo śpiewających. Po czym przygotowania do Pasterki o godzinie 24.00. Było wahanie: „Zrobić na placu przed kaplicą, czy nie? Jak z pogodą”. Myślę sobie: „Poczuj już, że jesteś tu proboszczem! Decyzja była wcześniej. Odpowiedzialność za dane słowo. Nie daj się dziś wieść za nos – bo zimno”...

„Zespół już ćwiczy, grzaniec już się miesza, światła, nagłośnienie – już działają. Paleniska z ogniem przyjeżdżają... - Zaczynamy”!!!

Maryja z Józefem w pięknych szatach – drogi szukają, niosą nam Małe Dziecię i z oklaskami zaczynamy.

Pytam się cały czas w sercu: „Skąd są ci ludzie, aż tyle z Żalną przyjechało?”. Kto był sam, widział. Nie kłamię. Nikt się nie spodziewał tylu wiernych – dziękuję!!!

Sprawnie odprawiałem, tylko mi Zespół wciąż „przeciągał”~~XX~~ – i Bogu dzięki! Oby tak zawsze grali!

Kazanie było krótkie, zwięzłe i chyba dotarło. Kto nie pamięta, przypomnę: „Pan Jezus urodził się jako bezdomny. Potem musiał uciekać do Egiptu. Nam 20 lat temu powiedział, że tutaj, na Przylesiu, chce mieć swój dom. Przed nami wielkie zadanie. Pobudować dom Jezusowi Chrystusowi Królowi Wszechświata. Dzisiaj Bracie i Siostry weź Jezusa, weź Go do domu: w Słowie, Eucharystii, w Nadziei, Miłości, w tym wszystkim, czego Ci potrzeba, aby się naprawić, naprawić relacje, naprawić Rodzinę, życie”.

Trwanie na modlitwie, w ciszy, w mrozie, ze „strzelającym” ogniskiem – prawdziwa mistyka, gdy Bóg przychodzi i szuka swojego domu.

Komunii Świętych rozdanych tyle, że sam Szafarz się zdziwił. Może zbyt dużo naliczył? Jednak jest to fakt chwalebny, Bóg dotarł do tylu otwartych serc.

końca. W domu byłem po 2.30. A co najważniejsze, ilu cudnych Parafian poznałem... Spać, spać, spać!!!

Myszę sobie: „O godzinie 10.00 w niedzielę, to już nikogo nie będzie”. A tu i o 10.00 i 11.30 pełne ławki, i zajęte miejsca stojące i o 13.00 - nieco mniej, a jednak było. Co to się zadziało? O 18.00 stanąłem w prawdzie. Kilka dni temu skarżyłem się memu Koledze księdzu, że mi już ręce opadają. Szustak przyciągnął pół Polski, Mocni w Duchu pół Starogardu, a Moich - jak nie ma, tak nie ma. Mówię Mu: „Chyba musi Jezus zstąpić na ziemię, to może przyjdą”.

Patrz! Zstąpił – i są!!! - ... i jest Boże Narodzenie.

-